Cena 20 gr.

ROK I. Warszawa, Środa 18 Września 1929 r. Nr. 217

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

TRUCICIELE DUCHA

Polska Partja Socjalistyczna, wykonywując zalecenie II Międzynarodówki, ogłasza na 6 października urządzenie „Dnia Młodzieży" na terenie całej Polski. Podobne „Dnie" były urządzane i w poprzednich latach, tegoroczny więc jest jednym z dalszych ogniw akcji mającej na celu agitację i zdobycie wpływów wśród młodzieży.

Do czego są socjalistom te wpływy potrzebne? Czy dla obrony doli robotników pracujących? Czy dla realizowania czerwonych postulatów klasowych? Oczywiście, że nie. W sprawach polityki bezpośredniej młodzież socjalistom niewiele pomoże. W akcji z młodzieżą rozchodzi się o pracę wychowawczą. Monerom socjalizmu zależy na urobieniu duszy młodzieży w myśl międzynarodowych haseł a tem samem na wychowaniu ideowych zastępów amatorów haseł socjalistycznych na terenie Polski.

Przywódcy socjalistyczni wiedzą dobrze, że młodzież z natury swej jest bardziej impulsywna od starszego społeczeństwa, a tem samem więcej przystępna dla haseł radykalnych, niż umiarkowanych. Usposobienie to pragną oni wyzyskać dla swych celów. Z drugiej strony znaną jest rzeczą, że wśród socjalistów jest tylko minimalny procent członków ideowych; reszta to ludzie, łączący się z partją bądź dla osiągnięcia osobistych korzyści, dla akcji o podwyżkę płac (związki zawodowe), z powodu przymusu, a nawet teroru, nakoniec tłum, chwilowo zaagitowany demagogicznemi hasłami. Okazało się u nas choćby podczas ostatnich wyborów, w których partja P. P. S., podająca sama ilość swych zarejestrowanych członków na 50.000 otrzymała głosów 1.511.000.

Niezachęcający stan ten uświadamiają sobie dobrze kierownicze koła naszego socjalizmu. Aby go zmienić, rozpoczęli oni akcję wśród młodzieży, mający na celu systematyczne wychowanie ideowych zwolenników dla ich partji.

Dla powyższego celu zorganizowano Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR), ośrodki sportu robotniczego, nakoniec założono lub opanowano szereg ochronek dla dzieci i zakładów wychowawczych dla młodzieży. We wszystkich tych organizacjach wsącza się stale dzień po dniu bezreligijność, jad nienawiści do bliźniego, wyrażający się w przekonaniu o rzekomo nieuniknionej konieczności walki klas, nakoniec wyziębia się tam ideały narodowe na rzecz międzynarodowych.

Jednem słowem socjalistom chodzi o wychowanie dzieci polskich na janczarów, którzyby wystąpili później przeciwko religji, w której wyrośli ich ojcowie, a nawet przeciwko interesom Polski, na rzecz towarzyszy międzynarod., gdyby się te interesy znalazły w sprzeczności. Postępowanie P. P. S. na Śląsku podczas strajku węglowego w Anglji potwierdza aż nadto możliwość zaistnienia nawet tej drugiej ewentualności.

Agitacja toczy się od szeregu lat i stale się rozszerza. Na ostatnim zjeździe drugiej Międzynarodówki P. P. S. podała, że pod koniec r. 1928 posiadała już 15.000 karmie zorganizowanej młodzieży.

Społeczeństwo polskie patrzy na te wszystkie zakusy przeważnie obojętnie. Znane są nawet wypadki, że np. radni miejscy, dobrzy Polacy i katolicy, głosowali za przyznaniem subwencji dla takich socjalistycznych organizacyj, widząc tam w swym naiwnym bezkrytycyzmie tylko akcję oświatową.

Z tą obojętnością, z tym bezkrytycyzmem potrzeba nareszcie skończyć. Społeczeństwo musi rozpocząć akcję, którąby czerwone plany obróciła w niwecz. Musi rozpocząć się walka o duszę każdego dziecka, o każdą placówkę. Do czego doprowadziło socjalistyczne wychowanie młodzieży w Rosji Sowieckiej, wiemy wszyscy. Do takich skutków tu w Polsce dopuścić nie możemy. Kierownicy Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia Młodzieży, wreszcie wszystkie inne organizacje obywatelskie powinny wystąpić z energiczną akcją, którąby sparaliżowała zamachy czerwonej międzynarodówki na młodzież polską.

Do czynu więc, póki czas!

Ko.

ROCZNICA OBRONY WIEDNIA

WIEDEŃ. (PAT). — W rocznicę odsieczy Wiednia odbyło się w kościele na Kalenbergu pod Wiedniem uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli liczni przedstawiciele kolonji polskiej z posłem R. P., p. Baderem i konsulem generalnym, p. Morawskim na czele.

POLSKA A MAŁA ENTENTA

PRAGA. (PAT). — „Narodni Politika" zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, że obawy niemieckiej i austrjackiej prasy co do przystąpienia Polski do Małej Ententy są płonne, gdyż stosunek Polski do tego ugrupowania wyczerpuje się dobremi jej stosunkami z każdym z poszczególnych jego członków. Aktualnem natomiast byłoby, zdaniem pisma, zacieśnienie stosunków gospodarczych i kulturalnych między Czechosłowacją i Polską, co w konsekwencji swej pociągnęłoby także dalsze zbliżenie polityczne, mogące stać się skuteczną ochroną przed wspólnem niebezpieczeństwem niemieckiem.

ROKOWANIA HANDLOWE Z TURCJĄ

ANGORA. (PAT). — Delegacja polska do rokowań o nowy traktat handlowy z Turcją przybyła do Angory. Delegacji polskiej przewodniczy w nieobecności posła Rzeczypospolitej Polskiej p. Olszewskiego radca poselstwa p. Gawroński. W skład delegacji wchodzą pp.: naczelnik Sadowski z Min. Przemysłu i Handlu, radca Landau z Min. Skarbu oraz radca handlowy poselstwa Rzeczypospolitej w Turcji Vetulani. Rokowania rozpoczęły się dnia 14 b. m.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

W dniu 16 b. m. po południu p. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił ze Stargardu do Warszawy.

W BELWEDERZE

Wczoraj w porze południowej P. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze na dłuższej audjencji francuskiego Ministra Przemysłu i Handlu p. Bonnefous, poczem o godz. 13-ej udzielił posłuchania wyjeżdżającemu na urlop doradcy finansowemu Banku Polskiego p. Dewey'owi.

KS. NUNCJUSZ MARMAGGI

Onegdaj pociągiem wiedeńskim o g. 14 m. 50 wyjechał na urlop wypoczynkowy J. Em. ks. Nuncjusz Marmaggi. Na dworcu żegnali ks. Nuncjusza J. Em. ks. Kardynał Kakowski, ks. Biskup Polowy Gall, wielu przedstawicieli wyższego duchowieństwa oraz w imieniu Min. Spraw Zagr. zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego, p. Przeździecki. W czasie nieobecności ks. Nuncjusza zastępować go będzie w charakterze chargé d'affaires ad interim ks. prałat Colli.

P. MINISTER SPRAW WEWN.

Po trwającym cały tydzień objeździe wizytacyjnym województwa lwowskiego, p. Minister Spraw Wewn., gen. Składkowski powrócił w dniu 16 b. m. do Warszawy.

PODRÓŻ P. DEWEY'A

Amerykański doradca finansowy i członek Rady Banku Polskiego, p. Charles Dewey, w końcu bieżącego tygodnia wyjeżdża do Paryża. P. Dewey spędzi we Francji około 3 tygodni, z Paryża uda się na objazd Francji. Możliwe jest, że z Francji uda się amerykański doradca do Szwajcarji. Ogółem zabawi on zagranicą około 4 tygodni.

RZĄD I SEJM

Po dwudniowem zaciszu, jakie nastąpiło od soboty z powodu wyjazdu p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego do Kazimierza nad Wisłą, a p. Marszałka Piłsudskiego do Sulejówka, w dniu 17 b. m. nastąpiło ponowne ożywienie w kołach politycznych. P. Marszałek Daszyński powrócił rano do Warszawy i odbył konferencję z p. Marszałkiem Senatu Szymańskim, następnie zaś z prezesem klubu P. P. S., posłem Niedziałkowskim. Równocześnie powrócił także z Sulejówka p. Marszałek Piłsudski i odbył dłuższą konferencję z p. Premjerem Świtalskim oraz prezesem klubu B. B. posłem Sławkiem.

W związku z tą konferencją koła polityczne spodziewają się wydania oficjalnego komunikatu, będącego odpowiedzią Rządu na stanowisko zajęte przez większość klubów sejmowych wobec planowanej przez Rząd nieudanej konferencji oraz w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Niejasność sytuacji politycznej daje okazję do najrozmaitszych pogłosek i domysłów. I tak więc uporczywie wzmogły się wiadomości o mających rzekomo nastąpić zmianach w Rządzie, o objęciu premjerostwa przez p. Matuszewskiego i t. p. Z drugiej zaś strony zjawia się także przypuszczenie, iż może być, wobec powstałej sytuacji, Sejm będzie w niedługim czasie rozwiązany i nastąpią nowe wybory, w którym to wypadku również miałyby zajść w Rządzie daleko idące przesunięcia. Narazie należy atoli stwierdzić, że nawet lansowana uporczywie pogłoska o dymisji p. Ministra Rolnictwa, Niezabytowskiego, okazała się fałszywą.

W łonie Sejmu trwają w dalszym ciągu rozmaite narady. Wczoraj odbyło się ściśle poufne posiedzenie prezydjum P. S. L. Piast w aktualnych sprawach politycznych. Naradzano się nad sprawą zwołania sesji nadzwyczajnej i ustosunkowania się do stronnictw lewicy.

W związku z oczekiwanemi wydarzeniami politycznemi przybyli z prowincji liczni posłowie i senatorowie wszystkich ugrupowań.

MIN. BONNEFOUS W WARSZAWIE

Wczoraj rano przybył do Warszawy bawiący w Polsce francuski Minister Handlu, p. Bonnefous wraz z małżonką.

Po powitaniu na dworcu dostojni goście odjechali do przygotowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim.

P. Minister Bonnefous przedłuży prawdopodobnie swój pobyt w Warszawie o jeden dzień.

ŁADNE METODY

Jak donosi „A. B. C.“ w nocy z dn. 9 na 10 września na linji kolejowej prowadzącej ze Szczecina do Jędrzejowa, koło wsi Jesionki podłożono kamienie i belki pod pociąg, który wiózł znaczną gotówkę. Zamach udaremniono, a dochodzenie policyjne ujawniło, że organizatorami zamachu byli prezes i wiceprezes powiatowej organizacji BBS. w Dąbrowie, Władysław Ploszej i Kazimierz Cala. Aresztowani przyznali się do winy, a jako powód zamachu podali chęć zdobycia funduszów dla organizacji.

POSZUKIWANIE OSÓB PRZEZ POLICJĘ

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało pismo do wszystkich wojewodów i komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy, w którem zaznacza, że zdarza się, iż niektóre urzędy państwowe, różne instytucje społeczne, między in. delegat rosyjskiego Czerwonego Krzyża etc., zwracają się do organów P. P. z prośbą o odnalezienie osób, w stosunku do których Skarb Państwa ma naprz. roszczenia cywilno - prawne, albo osób poszukiwanych przez krewnych etc.

Pismo zaznacza, że tego rodzaju żądaniom, jako dotyczącym czynności nie wchodzących w zakres działania P. P., należy z reguły odmawiać.

Zgodnie z treścią art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o P. P., odpowiedź winna być zakomunikowana władzy, względnie instytucji, żądającej odnalezienia osoby, za pośrednictwem powiatowej władzy administracji ogólnej.

EWAKUACJA NADRENJI

KOLONJA. (AW). — W poniedziałek rano opuściły miejscowość Jülich 2 bataljony 8 pułku piechoty belgijskiej. Wymaszerowały one z koszar o godzinie 6-ej rano z orkiestrą, poczem o godz. 9.30 odjechały. W Jülich pozostał jeszcze 1 bataljon saperów oraz posterunek żandarmerji. Dnia 28 października opuszczą również Jülich i te oddziały.

PARYŻ (PAT). — Podana została do wiadomości urzędowa decyzja wysokiej komisji międzyaljanckiej dla terytorjów nadreńskich, w myśl której wojska okupacyjne opuszczą Koblencję i przeniosą się do Wiesbadenu w składzie bardzo nielicznym.

Ewakuacja drugiej strefy rozpocznie się w dniu 20 b. m. i zostanie zakończona w ostatnich dniach października.

BERLIN. (PAT). — Prasa berlińska z wyraźnym niepokojem przytacza informacje prasy angielskiej, donoszące o możliwości okupacji Wiesbadenu przez wojska francuskie po wycofaniu z tego miasta wojsk angielskich. Pomimo, iż „Frankfurter Zeitung“, powołując się na autorytatywne źródła francuskie, stwierdza, iż chodzi tu jedynie o straż honorową dla międzynarodowej komisji okupacyjnej Nadrenji, której siedziba ma być przeniesiona do Wiesbadenu, prasa berlińska nie jest tą wiadomością uspokojona. Według „Frankfurter Zeitung“, straż honorowa składać się ma mniej więcej z jednej kompanji.

„Berliner Tageblatt“, przytaczając te wiadomości, zwraca się ostro przeciwko możliwości okupacji francuskiej w Wiesbadenie, nawet jeśli będzie tam jedna kompanja. Dziennik stwierdza, iż kwestja, czy tereny ewakuowane przez wojska angielskie mogą być ponownie zajęte przez wojska innych mocarstw, posiada znaczenie zasadnicze dla całej ewakuacji Nadrenji. „Berliner Tageblatt“ uważa, iż komisja Nadrenji nie potrzebuje absolutnie tak silnej straży honorowej i podkreśla, że zajęcie Wiesbadenu nawet przez taką ilość wojska francuskiego stoi w sprzeczności z duchem porozumienia haskiego.

ROZBROJENIE NA LĄDZIE

PAŃSTWA ODRZUCAJĄ PROJEKT NIE DAJĄCY GWARANCYJ FINANSOW.

GENEWA (PAT.). — Wysiłki, zmierzające do wyrównania różnic, powstałych w łonie komisji rozbrojeniowej w sprawie pomocy finansowej dla państwa napadniętego zawiodły. Czterema głosami przeciwko 5 odrzucono wniosek, zgłoszony przez delegata francuskiego, Massigli‘ego. Mimo to Massigli podtrzymywał swój wniosek i bronić go będzie także na plenarnem posiedzeniu komisji lub na Zgromadzeniu.

PARYŻ. (PAT.). — „Petit Parisien“ pisze: Francja, Włochy, Japonja, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, jeżeli wymienić tylko kilka z państw, w których istnieje obowiązkowa służba wojskowa, skłonne są energicznie zwalczać zalecenia lorda Cecila.

ANGIELSKI PROJEKT ROZBROJENIA

GENEWA. (PAT.). (Szwajc. Ag. Tel.). — Wniosek delegacji angielskiej, złożony w komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, wskazuje na naglącą konieczność stopniowego powszechnego rozbrojenia na całym świecie.

W wykonaniu projektu powszechnej konwencji o rozbrojeniu musi być obecnie rozważone, jak dalece przeprowadzone zostały albo są obecnie przeprowadzane następujące zasady: 1) zastosowanie tych samych zasad i traktowanie spraw składu osobowego i materjałów wojennych sił zbrojnych zarówno na lądzie, jak i na morzu i powietrzu; 2) ograniczenie efektywnego stanu sił zbrojnych za pomocą obniżenia ilości lub zapomocą ograniczenia czasu trwania wyszkolenia albo też za pomocą obu tych metod jednocześnie; 3) zmniejszenie ilości materjałów wojennych albo bezpośrednio zapomocą pozytywnego ustalenia odpowiednich liczb albo pośrednio zapomocą obniżenia wysokości budżetów państwowych na cele wojskowe; 4) uznanie międzynarodowej autorytatywnej instytucji dla przeprowadzenia kontroli wyżej wzmiankowanej konwencji.

Wniosek angielski będzie dyskutowany prawdopodobnie we środę.

SKUTKI WALK W CHINACH

MIEJSCA BITEW ZAMIENIONE W PUSTYNIE

LONDYN. (A.W.).—Donoszą z Charbina, że okolice Mandżurji i Pogranicznaja stanowią zupełne pustynie. Ludność w czasie walk opuściła te obszary w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Niektóre osady zostały przez uciekających spalone. Stacja Pogranicznaja jest zburzona, kasa stacyjna zaś ograbiona. Połączenia telefoniczne i telegraficzne na tym odcinku kolei wschodnio - chińskiej nie działają i pociągi wiozące wojsko posuwają się powoli naprzód, narażone ciągle na niebezpieczeństwo katastrofy. Również na odcinku kolejowym Taonań — Cycykar, wskutek uszkodzenia komunikacji telegraficznej zatrzymały się duże transporty wojskowe, o których położeniu brak dotychczas wieści.

DOWÓDCA CHIŃSKI USUNIĘTY

ZDRADZIECKI GENERAŁ KNUŁ SPISEK

SZANGHAJ. (AW). — Głównodowodzący armją północną Chin marszałek Feng, został ze swego urzędu złożony. Prezydent Chin marszałek Czang-Kaj-Szek w dniu 16 b. m. podpisał rozkaz odwołujący marsz. Fenga ze stanowiska głównodowodzącego. W chińskich kołach politycznych twierdzą, że złożenie marsz. Fenga z urzędu nastąpiło na skutek przeprowadzonego śledztwa, które wykazało, że Feng usiłował w armji stworzyć grupę polityczną dla obalenia rządu centralnego w Nankinie.

SPRAWY MNIEJSZOŚCI ODROCZONE

INTRYGI NIEMIECKIE NIE UDAŁY SIĘ

BERLIN. (PAT). — „Germania“ w depeszy z Genewy podnosi z niezadowoleniem, iż sprawa mniejszościowa nie jest omawiana w żadnej z komisyj obecnego Zgromadzenia. Dziennik zaznacza, iż od czasu sesji Rady Ligi w Madrycie oczekiwano tak w Niemczech, jak w kołach mniejszościowych, iż wnioski niemieckie, które w Madrycie wpadły w próżnię, we wrześniu będą ponownie podjęte, przy bardziej przychylnem audytorjum na Zgromadzeniu i następnie zostaną przekazane kompetentnej w tej sprawie 6-ej komisji. Jednakże sprawa ograniczyła się, jak pisze „Germania“, do platonicznej debaty ogólnej na Zgromadzeniu. Obecnie wydaje się, iż na rok bieżący sprawa jest zakończona.

„Germania“ wyraża nadzieję, iż w przyszłym roku sprawa zostanie omówiona w dyskusji o odpowiednim zakresie. Sprawa mniejszościowa bowiem nie jest dla Niemiec zakończona, a jedynie odroczona i podejmowanie jej pozostanie również i na przyszłość jedną z podstawowych zasad niemieckiej polityki w Lidze Narodów.

Zamachowcy niemieccy zdemaskowani

ALTONA. (PAT.). — Dochodzenie w sprawie zamachów bombowych doprowadziło do jeszcze jednego zeznania. Jak donosi „Vossische Ztg.“, jeden z przywódców Landsvolku, Hennings, przyznał się do udziału w zamachu bombowym w Niebuell. W ten sposób wszystkie zamachy bombowe, oprócz zamachów w Lüneburgu i na gmach Reichstagu w Berlinie, zostały już wyświetlone.

Bojkot pism opozycyjnych

BERLIN. (PAT.). — Półurzędowo komunikują, iż Rząd Rzeszy i Prus postanowiły na przyszłość wyłączyć z pośród pism, otrzymujących wiadomości i komunikaty oficjalne te pisma, które stale i planowo napadają na konstytucję i postanowienia konstytucyjne. Opracowane zostaną nowe zasady wyboru pism, które otrzymywać będą wiadomości oficjalne. Rządy, według komunikatu, zostały do tego kroku zmuszone z powodu napaści, skierowanych zwłaszcza w ostatnim czasie przeciwko Rządowi Rzeszy w związku z wynikami konferencji haskiej. Hugenbergowski „Der Tag“ uważa, iż powyższy komunikat półurzędowy stanowi zamach na wolność prasy.

Podpalili kościół

BERLIN. (PAT). — Według Vossische Ztg., pożar, który wybuchł onegdaj w kopule kościoła tak zwanego „Deutscher Dom“, został podłożony przez kogoś, który się musiał dostać do wnętrza kościoła przez stale otwarte drzwiczki a następnie po dość niebezpiecznych, coprawda, żelaznych schodkach dojść aż do kopuły. Nie wiadomo dotychczas, czy ogień został podłożony umyślnie, czy też powstał wskutek nieostrożności.

Zderzenie okrętów

HELSINGFORS. (AW). — Sprawa zderzenia dwóch okrętów sowieckich „Wołodarskij“ i „Wojkow“ wyjaśnia się. Statek fiński „Suusaari“ zauważył w pobliżu wybrzeża dwie flotylle sowieckie, przyczem dwa uszkodzone okręty holowane były przez inne statki. Przednia ich część zanurzona była do połowy w wodę. Na pokładzie znajdowały się rozrzucone działa, amunicja i różne przedmioty. Obsługa fińskiej latarni morskiej komunikuje ponadto, że wspomniana eskadra okrętów sowieckich wprowadziła do zatoki Fińskiej tylko jeden okręt poważnie uszkodzony, drugi natomiast całkowicie pogrążył się w morzu. Okręty, jak się okazuje, zderzyły się w czasie silnej burzy, jaka szalała ostatnio na Bałtyku. Przypuszczają, iż część załogi „Wojkowa“ zatonęła, tembardziej, że statek fiński „Viola“ zauważył wyrzucane przez fale trupy.

Groźny pożar w Karczewiu

KARCZEW. W dniu 16 b. m. w osadzie Karczew, za Otwockiem, skutkiem zaprószenia ognia, o godz. 2 min. 40 po południu powstał pożar w zagrodzie Tomasza Marczaka, któremu spaliły się 2 stodoły ze zbożem i 2 obory.

Ogień przerzucił się na inne budowle i w ciągu 5 godzin, mimo wysiłków akcji ratunkowej spalił jeszcze stodołę i 2 obory u Józefa Majewskiego, stodołę i oborę Feliksa Grzanki, dom i stodołę Szczepana Ładyńskiego, dom i stodołę Antoniego Szumskiego, dom Andrzeja Toporka, dom wdów Kamińskiej i Lechowej, dom i oborę Ignacego Teroczyńskiego, dom i oborę Katarzyny Zapas, masarnię Romana Zapas, dom Janiny Olszańskiej i dom Franciszka Kuźmińskiego.

Tak więc spaliła się na szczęście zaledwie jedna piąta część tego, co podają niektóre pisma stolicy. Bez dachu pozostały 42 osoby. Straty przypuszczalnie wynoszą 150.000 zł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja powiatowa.

Wojewoda warszawski zlecił władzom powiatu garwolińskiego zorganizowanie pomocy dla pogorzelców m. Karczewia. Z wypożyczonych przez władze wojskowe namiotów urządzone zostaną prowizoryczne schronienia dla pogorzelców. Magistrat otwocki zajął się akcją odżywiania bezdomnych.

ARNOLD BENNETT O ROSJI SOWIECKIEJ

Znany pisarz angielski, Arnold Bennett, opublikował w „Daily Express“ szereg artykułów o Rosji, napisanych na podstawie badań, przeprowadzonych przez autora podczas jego podróży po Z. S. S. A. Arnold Bennett wyjechał do Rosji, jako sympatyk eksperymentów sowieckich i gorący propagator idei przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego świata. Bennett zupełnie otwarcie przyznawał się do swych sympatyj dla Rzadu sowieckiego, wręcz oświadczając, iż zgadza się w całej pełni „z pierwotnemi ideałami demokratycznemi sowieckich władców i z ich dążeniem do wyplenienia skandalicznej socjalnej niesprawiedliwości caryzmu“.

Przyznać jednak należy, że Bennett, wielki filozof i publicysta potrafi być objektywnym. Przekonawszy się, że pomiędzy teorją a praktyką, pomiędzy pięknemi zasadami a smutną rzeczywistością jest przepastna różnica, Bennett zupełnie otwarcie zmienia swe sympatje dla ustroju sowieckiego na otwarte potępienie. Jego pierwszy artykuł jest poświęcony Leningradowi i dobrze odtwarza obraz tego miasta, jak działa na cudzoziemca. Już samo wejście do Leningradu, lepiej powiedziawszy samo zejście ze statku na stały ląd, jest regulowane żelaznemi przepisami. Trzeba się poddać albo sowieckim rozkazom, albo zostać jak więzień na statku, aż do odpłynięcia. Długa ręka bolszewików nie pozwala w tym kierunku na żarty. Turysta jest zobowiązany słuchać. Od urzędników sowieckich cudzoziemiec dostaje białą kartę, która mu nadaje prawo zwiedzenia sowieckiego raju, a który jest strzeżony równie surowo jak Tybet. „Widziałem różne stolice Europy — pisze p. Bennett, — ale nigdzie, z wyjątkiem Warszawy nie widziałem tak szerokich ulic. Mogłyby tu stać drapacze chmur, ale w rzeczywistości są tu tylko 6-piętrowe albo 7-piętrowe domy. Prawie wszystkie ulice są zrujnowane. Niektóre są w tym stanie już od kilku lat. Całe kilometry są zasypane kamieniami, a cudzoziemiec ma wrażenie, że się dostał na miejsce strasznej katastrofy, gdzie miasto jest pogrążone w ponurej bezczynności”. Bennett pisze dalej, że budynki są w bardzo złym stanie. Ściany są już dawno zniszczone, drzewo zgniłe. W ubraniu ludności niema ani trochę stylu, ani mody, ale widzi się, iż każdy stara się oszczędzić na ubraniu każdą kopiejkę. W mieście niema kawiarni, a sklepu trzeba szukać ze świecą. Nie widać ani samochodów, ani plakatów. Taki jest zewnętrzny obraz Leningradu. Bennett dalej opisuje wizytę w Ermitażu i w fortecy Petropawłowskiej, gdzie według jego słów jest podwórzec porosły trawą i gdzie wszędzie widać zaniedbanie i opuszczenie. Angielskiemu autorowi przy pokazywaniu twierdzy Petropawłowskiej powiedziano, że dawniej w kazamatach męczono więźniów. Dzisiaj są wszystkie kazamaty próżne. Ale na drugi dzień Bennett dowiedział się z „Prawdy“, że sąd sowiecki zasądził jakiegoś pracownika kolejowego na śmierć za przestępstwo, które za carskich rządów karano najwyżej więzieniem. W końcu swojego artykułu powiada Bennet: Za rządów sowieckich może być winny ukarany śmiercią bez przesady w ciągu pięciu minut. Tej myśli nie mogłem odegnać, gdy siedziałem przy luksusowym stole. Flaszka szampana w hotelu, gdzie komuniści mają wynajęte pokoje i za które płacą 1 rubla 25 kop. miesięcznie, kosztowała cztery funty szterl. I to się dzieje w czasie, kiedy w całym Leningradzie widać długie ogonki przed sklepami z żywnością.

W ostatnim artykule, w którym Bennett rekapituluje swe poprzednie wywody, dotyczące systemu sowieckiego, trudno nie stwierdzić, iż autor mimo wszystko, moskiewski system rządzenia uważa za... tyranję. W unji sowieckiej nie można mówić o dyktaturze proletarjatu, albowiem dyktatorzy nie stoją w ogonkach przed sklepami z artykułami spożywczemi, sprzedawanemi za dowolne ceny. Jak wszyscy tyrani, myślą bolszewicy tylko o sobie. Swe uwagi na temat stosunków, panujących w partji komunistycznej i w armji czerwonej, kończy Bennett następującemi słowami:

„Stronnictwo komunistyczne, jak wszelka zresztą tyranja, opiera się na sile. Opiera się o armję. Panuje powszechny pogląd, że czerwona armja jest dobrze uzbrojona i dobrze wyszkolona. Nie wiem jak jest uzbrojona, sądząc jednak ze słów niektórych jej przedstawicieli, mogę przypuszczać, że panuje w niem wielka karność. Pewnej nocy, przejeżdżając samochodem koło koszar, zauważyłem, że żołnierze, stojący na warcie... mocno spali. Innego razu obserwowałem ćwiczenia strzeleckie sowieckich marynarzy w porcie leningradzkim. W odległości pół mili od celu strzelcy chybiali zazwyczaj o ćwierć mili. Sądzę, że każda armja europejska potrafiłaby zniszczyć armję czerwoną w ciągu kilku miesięcy“.

Jeszcze krytyczniej spogląda Bennett na dalszy rozwój ustroju sowieckiego, pisząc:

„Pobieżna znajomość z ustrojem sowieckim bardzo mnie rozczarowała. O sukcesach tego systemu powiedzieć można tylko tyle, że się trzyma. W jego powodzenie ostateczne nie wierzę i wcale go nie pragnę. Bolszewizm jest dla mnie podstępem, opierającym się wprawdzie na wielkim ideale, ale przepojonym kłamstwem i nieświadomością, nacechowanym niesumiennością i potęgującym zło, przeciwko któremu rzekomo chce walczyć. Opuszczałem Rosję z ulgą. Działała mi na nerwy.

ROZBROJENIE NA MORZU

ANGIELSKIE ENUNCJACJE O STANIE ROKOWAŃ

Komunikat oficjalny radjostacji angielskiej w Rugby podaje następujące enuncjacje w sprawie przyszłego porozumienia anglo - amerykańskiego o ograniczeniu zbrojeń morskich.

Komunikat zwraca na wstępie uwagę na odpowiedzialne zadania floty brytyjskiej wobec Imperjum i pokoju powszechnego. Admiralicja brytyjska zawsze stała na stanowisku tej odpowiedzialności i zadań, a ostatnie wypadki w Palestynie potwierdziły słuszność tego poglądu. Aby sprostać zadaniom uznawano zawsze za nieodzowne utrzymanie sił zbrojnych na morzu na pewnym współmiernym poziomie.

Obecnie Rząd brytyjski, przystępując do rokowań czyni przegląd swych sił morskich, aby przekonać się, o ile odpowiadają one potrzebie bezpieczeństwa i ochrony transportu. Ze strony rządu nie podnoszono nigdy kwestji słuszności parytetu amerykańskiego, ale Ameryka wysunęła w związku z parytetem również żądanie zmniejszenia wydatków, przeciwko czemu Wielka Brytanja nie oponowała, mając jednak zawsze na uwadze takie granice redukcji, w których nie naruszonoby zdolności floty sprostania obowiązkom głównym.

Z amerykańskiego ujęcia sprawy wynikła potrzeba omówienia sposobu zadośćuczynienia dwom żądaniom: parytetu i redukcji. Po zapoznaniu się z położeniem postanowiono, że zabiegi około rozbrojenia muszą mieć podłoże polityczne. Zwrócono się zatem do paktu Kellogga, jako podstawy wszelkiego przyszłego porozumienia. W naszkicowaniu projektu wysunięto jako trzy zasadnicze postacie klasę pancerników, określoną w porozumieniu waszyngtońskiem z roku 1921, klasę krążowników z rozróżnieniem dwóch kategoryj: krążowników o pojemności 10.000 ton z uzbrojeniem artyleryjskiem 8 cal. i krążowników o pojemności do 6.500 ton z działami 6 cal.

Do klasy trzeciej zaliczono torpedowce i łodzie podwodne. W toku narad stało się widocznem, że porozumienie w odniesieniu do tej trzeciej klasy statków wojennych opierać się musi w dużym stopniu na stosunku sił innych mocarstw morskich. Jednak biorąc pod uwagę tylko porozumienie dwustronne anglo-amerykańskie, jako częściowe rozwiązanie zagadnienia ogólnego, przyjęto, że w stosunku Wielkiej Brytanji i Stanów Ziedn. z podstawę należy brać parytet.

Ponadto stwierdzono jednomyślność poglądów obu państw na sprawę całkowitego wycofania łodzi podwodnych, jako narzędzi wojny. Rozbieżność ograniczyła się zatem do kwestji krążowników. Dalsze badanie tego problemu ujawniło skłonność obu stron do rozstrzygnięcia kompromisowego. Po tej linji Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone poszły daleko. Dziś można już stwierdzić, że pozostało niewiele do całkowitego uzgodnienia stanowisk obu stron. Ostateczne porozumienie rozbija się jeszcze o 2 kwestje: tonażu globalnego dla krążowników i użycia statków o pojemności od 24.000 do 30.000 ton. Kwestje te jednak nie są zasadnicze, wobec czego nie należy się obawiać niedojścia porozumienia do skutku. Wielka Brytanja określiła już ostatecznie swe żądania co do liczby 50 krążowników, z których 15 ma uzbrojenie artyleryjskie 8 calowe, a 35 działa 6 calowe. Pojemność ogólna wymienionych krążowników obu klas wynosi 339.000 ton.

Propozycji brytyjskiej Stany Zjedn. przeciwstawiają liczbę 21 krążowników, uzbrojonych w działa 8 calowe i 15 krążowników z działami 6 calowemi. Propozycja amerykańska określa pojemność ogólną wymienionych wyżej 36 krążowników w granicach do 315.000 ton. Wielka Brytanja stoi na stanowisku, że liczba krążowników amerykańskich z uzbrojeniem 8-calowem powinna być zmniejszona 21 do 18 o pojemności ogólnej 300 tysięcy ton. Stąd powstaje różnica, sprowadzająca się do liczby 3 krążowników, uzbrojonych w działa 8 calowe. W miarodajnych kołach angielskich nie sądzą, by tę rozbieżność można było uważać za decydującą dla dalszego przebiegu rokowań anglo - amerykańskich.

BERLIN. (PAT.). — „Berliner Tageblatt“ w depeszy z Waszyngtonu oświadcza, iż wiadomości o opozycji francuskiej przeciwko angielsko - amerykańskiemu kompromisowi morskiemu spowodowały odroczenie planowanej konferencji morskiej do stycznia 1930 roku. Depesza podkreśla, iż opór paryski najwidoczniej jest tak silny, że dotychczas nie zdecydowano się na określenie dokładnej daty konferencji.

AMANULLAH KATOLIKIEM

RZYM. (PAT). — Prasa włoska podaje z zastrzeżeniem pogłoskę, jakoby b. król afgański Amanullah miał przejść na katolicyzm po licznych rozmowach, jakie odbył z ojcem Gamellim.

HUMORYSTYCZNY PLEBISCYT W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT). — W związku z projektem plebiscytu w sprawie ustawy „przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“ wywiązała się polemika pomiędzy zwolennikami plebiscytu a prasą lewicowo - centrową w sprawie osoby prezydenta Rzeszy. Prasa centrowa i lewicowa twierdzi bowiem, że na podstawie tekstu art. 4-go powyższej ustawy również i prezydent Hindenburg, który jak wiadomo, w kołach prawicowych cieszy się wielkiem poważaniem, mógłby być oskarżony o zdradę państwa, jako jeden z pełnomocników narodu, podpisujących objęte projektem ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego ustawy międzynarodowe. Oczywiście ze strony zwolenników ustawy, a więc ze strony kół prawicowo-nacjonalistycznych powyższe twierdzenie prasy lewicowej wywołuje wielkie oburzenie i zakłopotanie, gdyż obawiają się, iż może się ono przyczynić w pewnej mierze do skompromitowania projektu ustawy nawet w kołach ludności, sympatyzującej z kierunkiem narodowo - nacjonalistycznym.

GŁOSY I ODGŁOSY

P. STAROSTA INSPIRUJE...

Jak donosi **„Głos Lubelski“**, w wychodzącem w Chełmie piśmie **„Zwierciadło“** ukazał się z początkiem r. b. szereg artykułów oszczerczych, uderzających w osobę i godność kapłańską ks. prałata Melchjora Juścińskiego. Równocześnie to samo „Zwierciadło“ śpiewało hymny pochwalne na cześć p. starosty Łacha, który:

— ...swoją pełną poświęcenia pracą dźwignął z martwoty powiat hrubieszowski, wzbudził w nim życie i zdobył szacunek i poważanie we wszystkich warstwach ludności powiatu bez względu na narodowość i wyznanie... Ludność powiatu ma stuprocentowe zaufanie do p. starosty Łacha i garnie się do niego i radzi we wszystkich sprawach, wiedząc, że ma w nim szczerego przyjaciela i opiekuna.

Tak pisano w dniu 31 marca r. b. Ataki przeciwko ks. Juścińskiemu stały się powodem wytoczonej redakcji sprawy sądowej. W numerze zaś tegoż „Zwierciadła“ z 25 sierpnia r. b. czytamy:

— Na początku bieżącego roku, kiedy wydawnictwo „Zwierciadła” miała materjalnie i moralnie wspierać „Brzask” — spółka w skład której między innymi wchodzi Maciej Łach, starosta hrubieszowski — ukazał się szereg artykułów, atakujących ks. dziekana hrubieszowskiego. ... Inspiratorem artykułów a w większej części i autorem był nie kto inny, jak p. dr. Maciej Łach, starosta hrubieszowski, jednocześnie członek Komitetu Redakcyjnego „Zwierciadła” na powiat hrubieszowski. Jako dowód tego mogą służyć manuskrypty artykułów p. Łacha, umieszczonych w „Zwierciadle”, które znajdują się obecnie w posiadaniu redaktora Czernickiego.

Wkrótce po ukazaniu się artykułów ks. Juściński za pośrednictwem adwokata zwrócił się o wydanie autora. Niestety redaktor odpowiedzialny nie mógł tego uczynić, ponieważ naraziłby się członkom komitetu redakcyjnego. Jeden z tych członków p. Bronisław Bagiński, (starosta chełmski) uroczyście zapewnił wtedy redaktora Czernickiego, że jeżeli nie wyda nazwiska autora, to on postara się o zgodę między atakującym p. Łachem, a skrzywdzonym rzekomo czy rzeczywiście ks. Juścińskim. Tymczasem do zgody nie doszło, albo też nikt tej zgody nie robił... I jak tu wierzyć, że ludzie poważni, utytułowani i ustosunkowani są zarazem godni zaufania?... że słowa ich mają jakąś wartość?

Starosta, zajmujący się intryganckiem inspirowaniem napastliwych artykułów przeciwko księdzu — to jeden z niesłychanych zaiste kwiatków naszych dzisiejszych stosunków.

GŁOS UKRAIŃCA

Z powodu bombowych zamachów we Lwowie tygodnik **„Placówka“** ogłasza list, otrzymany, jak zaznacza redakcja, z kół inteligencji ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Autor stwierdza, że:

— W znacznej mierze pobłażliwość lokalnych czynników rządowych stwarza warunki dla rozwoju organizacji U. O. W., której narybek rekrutuje się przeważnie z młodzieży gimnazjalnej. W każdem ukraińskiem gimnazjum jest kilku profesorów zaufanych, którzy wpływają skrycie na młodzież w duchu fanatycznej nienawiści... Takich profesorów powinno się przenieść na zachód, gdzie nie będą mogli prowadzić swej roboty. Z drugiej strony należy również zaprzestać kokietowania z Undem, jak to niektórzy starostowie czynią i Undowców na stanowiska wpływowe forytują z pominięciem umiarkowanych.

Dalej zapewnia autor, że masy ukraińskie są wobec państwa lojalne, ale wobec opanowania zarówno prasy jak instytucyj ekonomicznych i kulturalnych przez polityków „nieprzejednanych“ nie mogą dać wyrazu swoim zapatrywaniom politycznym, ile że zorganizowanie umiarkowanej partji politycznej bez finansowej pomocy jest fizycznie niemożliwe:

— Jedynym sposobem na zwalczanie anarchji i szowinistycznego terroru moralnego Unda i tow. jest podtrzymanie poczynań dla przeprowadzenia organizacji tych polityków ukraińskich, którzy dążą do zrealizowania umiarkowanego programu narodowego i ostatecznego unormowania stosunków polsko - ukraińskich drogą porozumienia.

ŻYCIE KATOLICKIE

KTO JEST APOSTOŁEM ŚWIECKIM?

Na pierwszem zebraniu publicznem w czasie tegorocznego kongresu katolików niemieckich we Fryburgu w Bryzgowji, radca narodowy Józef Scherrer przemawiał na temat: „Praca osób świeckich w Kościele". Referat zawierał szereg dobitnych określeń działacza katolickiego, które podajemy poniżej:

„Ten jest apostołem świeckim, kto w cichej pracy troszczy się o własne uświęcenie. Bez własnej reformy, bez poprawy ludzi niema mowy o poprawie stosunków w państwie i społeczeństwie. Również droga do skutecznej i pomyślnej reformy społecznej prowadzi po tej stromej ścieżce! Ten jest apostołem świeckim, kto religijną i społeczną gotowość ofiary i cierpienia stara się pozyskać z modlitwy oraz z żywotnego i najbardziej wewnętrznego zjednoczenia z Chrystusem w Eucharystji św. Ten jest apostołem świeckim, kto poważnie liczy się z przykazaniem: Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego! Ten jest apostołem świeckim, kto i w życiu praktycznem wysoko ceni ideały katolickie i zasady życiowe, broni ich i wciela je w czyn. Działalność apostolska jest walką o wolność i nietamowaną możność pracy Kościoła, jego organów i instytucyj w życiu publicznem. Działalnością apostolską jest niezachwiana i pilna troska o życie rodzinne, cześć dla sakramentalnej godności i nierozerwalności małżeństwa, obrona chrześcijańskich praw małżeństwa i rodziców, wychowanie dzieci w duchu katolickim. Duch apostolski żąda, by człowiek również i w porządku ekonomiczno-społecznym był ośrodkiem i podmiotem, by jego prace oceniano i sprawiedliwie wynagradzano nietylko z puktu widzenia ekonomicznego, lecz także moralnego i społecznego. Duch ten domaga się obrony zagrożonych praw ludzkich, sprawiedliwości i miłości w życiu zarobkowem oraz takiego udziału wszystkich w dobrach ziemskich, jakiego wymagają sprawiedliwość i słuszność. Działalnością apostolską jest także świadome celu popieranie prasy przez współpracę, pomoc materjalną i propagandę". (KAP).

POLITYCZNY KATOLICYZM NIEMIECKI

Prasa niemiecka, powtarzając za dziennikami polskiemi wiadomość, że zebrano już znaczną część środków na budowę polskiego kościoła katolickiego w Gdańsku, przy którym ma stanąć klasztor sióstr dominikanek, wyraża swoje zdziwienie z tego powodu. „Czyż niedość dbano o nabożeństwa dla katolików polskich w Gdańsku? — pyta „Germania". W kościołach św. Józefa i św. Mikołaja odprawiane są polskie nabożeństwa. Na przedmieściu Langfuhr mają Polacy własny kościół, który przerobili z dawnego budynku państwowego. Jeżeli wybudowany zostanie czysto polski kościół, to niemieckiemu miastu Gdańskowi nadane zostanie piętno polskie. Liczba Polaków we właściwem mieście Gdańsku jest zupełnie mała. Dominikanki polskie przybyły w swoim czasie do Gdańska potajemnie i nie zameldowały o tem władzom".

Gdyby obsługa duchowna ludności polskiej w Gdańsku była zadowalająca, zapewne budowa nowego kościoła nie byłaby konieczna. Zarówno jednak w Gdańsku jak i w Zoppotach ludność polska dotkliwie odczuwa brak opieki duszpasterskiej i to ją zmusza do budowy własnego kościoła. (KAP).

INSPEKCJE PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

W dniu 26.8 b. r. Włocławska Powiatowa Komisja Przysposobienia Rolniczego w osobach p. Prezesa S. Malickiego, ks. dyr. St. Pietruszki, p. kierownika Żuławskiego i p. prof. inż. Kamińskiego zwiedziła objekty konkursowe Sekcyj Rolniczych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Kowlu, Grabowie, Kolonji Grabkowskiej i Sekcyj Rolniczych przy Z. M. W. R. P. „Wici" w Gurlinie, Sokołowie i Smogorzewie.

W dniu 26. i 3.9 Nieszawska Powiatowa Komisja Przysposobienia Rolniczego w osobach ks. dr. St. Pietruszki, wiceprezesa Komisji, p. Fr. Romockiego, członka Wydziału Powiatowego, p. referenta Wł. Drążkowskiego i p. kierownika Różańskiego przeprowadziła inspekcję objektów konkursowych na terenie powiatu Nieszawskiego w Sekcjach Rolniczych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Lubaniu, Zakrzewie i Broniszewie, oraz w Sekcjach Rolniczych C. Z. K. M. W. „Siew" w Byczynie i Świątnikach.

W dniu 12 b. m. Komisja zamierza przeprowadzić dalszą inspekcję objektów konkursowych w S. M. P. w Łówkowicach i Świerczynie, oraz w Sekcjach P. R. przy C. Z. K. M. W. „Siew" w Bodzanowie.

Na podstawie materjału zebranego przez Powiatowe Komisje P. R. przyznawane będą konkursistom wartościowe nagrody za najlepsze wyniki.

STOW. OPIEKA POLSKA

NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE

Z inicjatywy i na zaproszenie JEm. Ks. Kardynała Prymasa Dr. Augusta Hlonda odbyło się w dniu 12 bm. w pałacu Prymasowskim zebranie organizacyjne Stowarzyszenia „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie". Pod przewodnictwem JEm. Ks. Kardynała Prymasa, w obecności 14 wybitnych przedstawicieli wielkopolskiego społeczeństwa oraz reprezentantki głównego Zarządu z Warszawy, p. Ireny Puzynianki, toczyły się obrady, nacechowane głębokiem zrozumieniem tego ogromnego i tak ważnego działu pracy społecznej, jakim jest opieka nad rodakami zagranicą. Troską i obowiązkiem wszystkich Polaków, cieszących się wolną Ojczyzną, jest, aby utrzymać nasze wychodztwo przy Polsce i św. wierze katolickiej, dać mu odczuć, że stoi za niem ogromna i poważna większość narodu polskiego, dzieląca jego uczucia i wierzenia.

Syntezą obrad, gorących słów JEm. Ks. Kardynała Prymasa, serdecznego apelu p. I. Puzynianki, oraz referatu ks. dr. St. Janickiego, referenta dla spraw wychodztwa przy przybocznej kancelarji Prymasa Polski, była jednomyślna uchwała o powstaniu Wielkopolskiego Oddziału „Opieki" w Poznaniu.

Obecny na zebraniu delegat JE. Ks. Biskupa Okoniewskiego, ks. prał. Paweł Kirstein z Torunia, zapowiedział, że podejmie starania u Ks. Biskupa, by zainicjować również Oddział Pomorski „Opieki".

Oddział Wielkopolski ukonstytuował się następująco: pp. hr. Adolf Bniński, jako przewodniczący, Anna Smoczyńska i hr. W. Szołdrski, jako wiceprzewodniczący, dyr. Drażdżyński, jako skarbnik, i dr. Bross, jako sekretarz. Pozatem w skład zarządu wchodzą: pp. Helena Brezina, Wanda Niegolewska, Helena Grossmanówna, senator Witold Hedinger, prezes S. Samulski oraz dr. St. Sławski.

W myśl referatu ks. dr. Janickiego przedmiotem szczególnego zainteresowania dla Oddziału Wielkopolskiego będzie opieka nad wychodztwem do Niemiec i Francji. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

Z PAŃSTWOWEGO KONSERWATORJUM W WARSZAWIE

Sprawa nadania państwowemu Konserwatorjum Muzycznemu w Warszawie nowego ustroju wstąpiła w nową fazę organizacyjną.

Na skutek złożonego p. ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przez delegację profesorów Konserwatorjum podania, zaopatrzonego w popisy 29 osób, czyli, według oświadczenia tejże delegacji, wszystkich obecnych w danej chwili w Warszawie profesorów Konserwatorjum, oraz prośby p. Zbigniewa Drzewieckiego, pełniącego po ustąpieniu p. Karola Szymanowskiego obowiązki dyrektora Konserwatorjum, o zwolnienie go od tych obowiązków, p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. postanowił przychylić się do przedstawionych mu życzeń, czyli:

1) w danej chwili nie powoływać nowego dyrektora Konserwatorjum, t. j. nie rozstrzygać konkursu ogłoszonego na to stanowisko;

2) zwolnić p. Zbigniewa Drzewieckiego od pełnienia obowiązków dyrektora Konserwatorjum, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za ofiarną jego pracę, podejmowaną na stanowisku zastępcy dyrektora podczas dyrekcji p. Szymanowskiego, a także w ostatnich czasach w charakterze p. o. dyrektora;

3) w myśl wyraźnego życzenia, zawartego w memorjale profesorów, polecić pełnienie obowiązków dyrektora Konserwatorjum radcy ministerjalnemu p. Januszowi Miketcie, który wespół z radą pedagogiczną będzie miał za zadanie przygotować wprowadzenie w życie nowego ustroju w Konserwatorjum. Pan radca Janusz Miketta objął więc obowiązki dyrektora państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie i rozpoczął z nowoobraną radą pedagogiczną pracę, której zakończenie ze względu na znaczne trudności organizacyjne i budżetowe nie będzie mogło nastąpić wcześniej, jak w kwietniu 1930 roku.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

Ktoś mi mówił, że imał się on aktorstwa, w co wierzę patrząc na tę jego czerwoną maskę wygoloną, odźwierciedlającą światłocienie duchowe i fluktuacje nerwowe. Gdyby u nas ludzie spozierali na bliźnich, nie jako na przedmioty do krytykowania, w celu wynoszenia siebie nad nich, nie jako na niezbędne do plotkowania okazy, lecz jako na bardzo ciekawe stworzenia o arcyskomplikowanej, a przedziwnie subtelnej psychice, oglądaliby tego neurastenika z większym interesem aniżeli „zieloną małpę brazylijską" pokazywaną w jakiemś kinie. Bo twarz ma z każdej strony inną, należącą przez pół do dwu osobników. Z jednego boku to przeciętny, czerstwy, zdrowy osobnik, bez wyrazu, z drugiego delikatnie rzeźbione, artystyczne, z kamei wycięte indywiduum. Jedno oko ma wyżej postawione od drugiego i, zdaje mi się, jakby nieco odmiennego koloru, nietyle niebieskie, ile zielonkawe. Nad tą twarzą piętrzy się niby ondulowana ciemna czupryna.

Nie licząc jeszcze czterdziestki wydaje się starszym, zniszczonym. A te znamiona dwoistości jego psychicznej zdają mi się cechą zwyrodnienia. Jeśli jednak tak jest, zaliczyć go trzeba do degeneratów wyższej kategorji umysłowej, dalekich od idjotyzmu a zbliżonych raczej do genjalności, bo ogromnie zdolnych. W istocie, trudno o osobnika tak w całem tego słowa znaczeniu kulturalnego.

I to gnieździ się na tym czwartaku, z małżonką — ordynarną, Chwaliszewską ekskelnerką.

Doprawdy, gdy uświadomię to sobie, nietylko człowiek wydaje mi się wręcz niemożliwą do odcyfrowania zagadka, ale całe życie gromadne jakąś dziwaczną tragifarsą.

II.

Dzisiaj miałem miły wieczór.

Gdy przed siódmą wróciłem z kantoru, Wawrzynowa, wcale nieproszona, odgrzewała mi krupnik z obiadu, obficie „próbując" go łyżką, czyli wyręczając mnie w akcie jedzenia.

Wylałem ją wkrótce od siebie. Został szary kot, którego ona mi niedawno przyniosła mówiąc: „Bo pun tak kiejby palec". Z tym towarzyszem dzieliłem wczesną wieczerzę, gdy wtem —

Jak ja to poznam jej kroki, odgadnę jakimś nerwem jej bliskość!

Zaledwie z klatki schodowej doleciały mnie pierwsze szelesty kroków, zawołało coś we mnie: Adela! Tylko ona, moja córa, niesie z sobą taki szmer czarowny, przejmujący mnie dreszczem radości niewysłowionej. W mgnieniu oka pierzchła nuda życia, chowa się w najciemniejszy kąt i poczyna się święto. (Pytanie, czy praźródłem, ponikiem tej nudy nie jest poprostu tęsknota za nią).

Adelcia weszła pachnąca. (Z pewnością jakiś modny perfum). Ubrana była, jak mówi, skromnie, w „starą" suknię, a w rzeczywistości w kostjum piaskowy, elegancki, świetnie skrojony i kształty jej uwydatniający doskonale. Na lekkiem okryciu wspaniała etola. Futro jakby sobole. (Nie śmiałem nigdy pytać jej o to, by nie ośmieszyć się ignorancją). Lakierki, cieliste pończochy, na głowie złociste gniazdko. Kędziorki ciemnoblond muskały jej skronie, tuliły się do jej lic miłośnie. Jaka ładna!

Pamiętam jak pewna jejmość z językiem jaszczurki krytykowała kiedyś jej urodę. Oczywiście z zazdrości. Według niej Adelcia ma za długi nos, a wargi za wąskie, zaciśnięte i oczy „kocie". Jedynie kobieta o kobiecie może gadać takie oczywiste brednie. Oczy mego kotka są niebieskie, a ona ma oczy popielate, nie! — srebrzyste, oryginalne i duże robiące wrażenie.

Uroda jej sprawiała, że ostrzyły się na niej język wszelakich kuzynek, t. zn. przyjaciółek i sąsiadek. Jeszcze nie miała szesnastu lat, a już nazywało się, że flirtuje, że „chłopaki odprowadzają ją z pensji do domu" i t. p. Że ten i ów pisywał do niej wierszem lub prozą liściki miłosne, to nie wina Adelci. A że później lubił potańczyć, zabawić się, pośmiać, to dobre jej prawo, prawo młodości.

Nie wygląda ona dzisiaj na trzydziestotrzyletnią kobietę. W ruchach szalenie młoda, a ta jej niesłychana elegancja uposażać się ją zdaje talizmanem wiecznej młodości.

(C. d. n.).

ROBOTNICY FORDA

Redaktor „Rekordu Codziennego" w Detroit tak słusznie pisze o dyktaturze „królów" przemysłowych i dobrodziejstwach Forda dla robotników.

„Wśród kolonji polskiej w Detroit oświadczenie Forda, grożące zamknięciem fabryk, w razie zniesienia prohibicji, żywo było omawiane. Pragnąćby należało, aby nasi współ-obywatele niepolskiego pochodzenia, a zwłaszcza potężna prasa, wydawana w języku angielskim, zajęła się tym tematem.

Wystąpienie Forda jest precedensem. Dziś bowiem wystąpił w ten sposób król automobilowy, jutro, pojutrze i t. d., mogą pójść jego śladem królowie nafty, smalcu, stali, filmu, oraz innych wytworów, których to królów mamy w Ameryce kilkudziesięciu. Wówczas jak się będzie przedstawiała demokracja amerykańska? Co znaczyć będzie Kongres, Prezydent, gubernatorzy i t. d.

Zamiast demokratycznych rządów, ta największa dziś republika w świecie zamieni się na coś w rodzaju Wschodnio - Indyjskiej Komisji, która długi szereg lat rządziła w Indjach wschodnich, mając jedyny cel: wyduszenie dla swych udziałowców jaknajwiększych zysków z eksploatowanej prowincji.

Pan Ford oraz inni magnaci, podobnie jak on rozumujący, pojąć winni, że niewiadomo jeszcze, kogo kto winien uważać za dobrodzieja: czy dobrodziejem jest Ford — względem zatrudnianych dwustu tysięcy robotników, czy też dobrodziejami są ci robotnicy, którzy nagromadzili dla Forda i jego potomków olbrzymią fortunę, dzięki której naiwne wynurzenia magnata automobilowego są brane poważnie i pan Henry Ford stał się tak wielkim, że wysuwano go nawet jako kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ford chełpliwie głosi, że system jego uszczęśliwia robotnika. Robotnicy jego inaczej sądzą. Piszący te słowa miał wielokrotnie sposobność rozmawiania z robotnikami, którzy po przebyciu kilku lat w „fordowskim raju" otrzymali pracę w innych fabrykach. Pytał ich, czy wróciliby do Forda? Odpowiedź zawsze była jedna kowa, że tylko skłoniłaby ich do tego oba wa przed głodową śmiercią. Tak reagują robotnicy na „uszczęśliwiający" ich system pana Forda

Faktem jest, że pracują po pięć dni w tygodniu i zarabiają po sześć dolarów dziennie. Czy jednak przy dzisiejszej drożyźnie, rodzina, składająca się chociażby z czworga osób, jest w stanie coś odłożyć z trzydziestodolarowego zarobku, chcąc żyć możliwie przyzwoicie i opłacać jednocześnie polisę ubezpieczeniową na życie dla ojca rodziny, który po kilkunastu latach „dobrodziejstw" pracy w fabrykach Forda jest już sterany zupełnie?

Zdaje się, że trzeba bardzo oszczędzać, aby w takich warunkach koniec z końcem związać. Dobrodziejstwa więc fordowskie świetnie przedstawiać się mogą, gdy omawiają je na szpaltach pism płatni reklamiarscy agenci prasowi. W istocie jednak rzeczy, każdy z nas gotów zanieść prośbę do Stwórcy: „Od moru, głodu, ognia, wojny i pracy w zakładach Forda, zachowaj nas Panie".

PRZYCZYNA PROHIBICJI

Interesy finansistów i przemysłowców górują nad wszystkiem w Stanach Zjednoczonych. Tym dwom potęgom służy w tym kraju wszystko. One dyktują rządowi i partjom politycznym wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej i one formalnie kierują całem życiem mieszkańców tego kraju.

Przyczyną i źródłem prohibicji są wielkie trusty przemysłowe.

Wielcy przemysłowcy obliczyli, że więcej będą mogli w kraju sprzedać swoich wytworów fabrycznych, jeżeli ludność robotnicza nie będzie wydawała pieniędzy na trunki upajające.

Naiwni farmerzy, nie rozumiejący ile mogą tracić przez prohibicję, uwierzyli zapewnieniom kaznodziejów protestanckich, że moralność narodu zależy od prohibicji. Południowi plantatorzy poparli prohibicję ze względu na robotników rasy czarnej.

W ten sposób przeforsowano prohibicyjne prawo.

Że tak istotnie jest, świadczy o tem zagrożenie Forda, iż zwinie fabrykę automobilów, jeśli prohibicja będzie zniesiona. Oświadczenie takie złożył on w „Pictorial Review".

„Nie zajmowałbym się zagadnieniem utrzymania przy pracy dwustu tysięcy ludzi i staraniem o wypłacenie im robocizny, którą zabierałby od nich salun. Nie zajmowałbym się tem, aby dostarczać samochody w ręce pokolenia przesiąkłego trunkiem" — powiada Ford.

Ford był zawsze zwolennikiem prohibicji i wierzy w to, że sucha ustawa jest w Stanach Zjednoczonych skuteczną w 99-ciu procentach. Do pozostałego jednego procentu zalicza klasy bogate, kryminalistów i wyrzutków społeczeństwa.

Odnośnie do swego planu zamknięcia fabryk „gdyby trunek powrócił", Ford głosi:

„W razie powrotu trunków, liczyć możemy dwa lub trzy dni wydajnej pracy w fabrykach. Kiedy bowiem człowiek pije dwa lub trzy dni w tygodniu, przemysł musi zatrudniać go po 10 do 12 godzin na dobę przez sześć, a nawet siedm dni w tygodniu. „Ze wstrzemięźliwością robotnik może mieć ośmiogodzinny dzień pracy i pięć roboczych dni w tygodniu za tę samą lub nawet wyższą płacę. Nie byłbym zdolny zbudować automobilu wytrzymującego 200.000 mil drogi, gdyby po dawnemu trunek był tu wyrabiany i przedawany".

Wywody swoje magnat automobilowy kończy twierdzeniem, iż „gazolina nie zgadza się z trunkiem".

KULTURA NAGOŚCI

Kulturze nagości — pisze „Osservatore Romano" — robiono wielką reklamę w imię zdrowia ludu. Cały ruch prowadzą i popierają loże masońskie. Od wielu lat z mody kobiecej usiłowano zrobić rzeczniczkę postępu. Plan jest logiczny: tylko przez pozbawienie ludu ducha chrześcijańskiego można osiągnąć obalenie chrześcijańskiego porządku społecznego. „Najlepszem uderzeniem w Kościół — pisze pewien wolnomularz — jest zepsucie obyczajów. Uczyńcie masy ludowe występnemi, to popsujecie serca i wówczas nie będzie więcej katolików". Pisma codzienne są przepełnione zachwalaniem bezecnych nowości. Wolnomularskie czasopismo „La Française" radzi, by dzieciom naszym wpajano ideał kultury nagości i by je stopniowo przyzwyczajano do całkowitego obnażania".

Daje się zauważyć silna reakcja przeciwko temu burzeniu dobrych obyczajów — dodaje organ watykański — ale nie wszędzie jest ona dość silna. Każdy atak przeciwko moralności winien zjednoczyć w obronie tych wszystkich, którzy pragną uchronić społeczeństwo przed niechybnym upadkiem. (KAP).

HISTORJA DOLARA

Papierowe dolary amerykańskie w rozmiarze będącym obecnie w fazie wycofania z obiegu, kursowały od czasów wojny cywilnej.

W czasach kolonjalnych pieniądz był bardzo rzadkiem zjawiskiem w północnej Ameryce. Angielskie monety złote i srebrne przedostawały się tam w bardzo niewielkiej ilości i częściej od nich używanym znakiem zamiennym był hiszpański dolar, wybijany w kopalniach srebra Południowej Ameryki. Pieniądze metalowe kursowały jedynie w większych miastach, zaś w odludnych miejscowościach w głębi kraju egzystował niemal wyłącznie handel zamienny.

Pierwsza rzeczywista emisja państwowych pieniędzy Stanów Zjedn. nastąpiła dopiero w 1786 roku, gdy kongres uchwalił dolara, jako jednostkę monetarną której wartość miała być równa wartości hiszpańskiego dolara, będącego w owym czasie w obiegu. Amerykański dolar, przechodząc różne koleje losu w ciągu 19 wieku, stał się w 20 stuleciu najsilniejszą jednostką monetarną na świecie.

PRZYGODY KRÓLOWEJ ANGIELSKIEJ

Niedawno straże pałacu Buckingham były niezmiernie zdumione, ujrzawszy królowę angielską wyjeżdżającą z pałacu w aucie z nieznajomym człowiekiem.

Królowa była ubrana w ciemne suknie, bez żadnych ozdób, jak przeciętna Angielka.

Okazało się, że królowa wyjechała na miasto, by poczynić pewne zakupy, a nie chcąc zwykłej pompy, postanowiła jechać incognito. Po poczynieniu zakupów, gdy auto zawróciło do pałacu, zepsuł się w niem motor i automobil nie mógł ruszyć z miejsca. W momencie, kiedy do auta zbliżył się policjant, podjechał do niego jakiś maleńki samochód.

Prowadzący go młodzieniec poznał siedzącą w aucie królowę i natychmiast zaproponował jej, że ją odwiezie do Buckingham. Królowa zgodziła się bez wahania, przeniosła sama swoje pakunki i auto ruszyło w drogę. Policjant, dowiedziawszy się od szofera zepsutego auta, że to królowa niem jechała, zmiękł oczywiście i sam pomagał przy jego reparacji. Królowę tymczasem czekała jeszcze jedna niespodzianka. Po zajechaniu do pałacu, zmienione już straże nie chciały wpuścić automobilu. Dopiero gdy poznały królowę, auto wjechało do parku pałacowego, a grzeczny młodzieniec został zaproszony na herbatkę, z której napewno będzie zadowolony przez całe życie.

ZE ŚWIATA

POŻAR RAFINERYJ NAFTY. — Z Nowego Jorku donoszą, iż rafinerja nafty, należąca do Standard Oil Co, położona nad Staten Island Sund oraz znajdująca się w pobliżu rafinerja Swan - Finch, zostały zniszczone przez wielki pożar, który wybuchł na znajdującym się w pobliżu na kotwicy statku - cysternie. Statek ten zerwał się z kotwicy i najechał w płomieniach na brzeg, przyczem płomienie przerzuciły się na pobliską rafinerję. Jak przypuszczają, szkody wynoszą około miljona dolarów.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „HUMANITE". — Znany przywódca komunistów francuskich i redaktor pisma „Humanite" Couturie, przeciwko któremu wytoczono śledztwo o spisek przeciwko państwu, został onegdaj aresztowany, nie stawił się bowiem na wezwanie sędziego śledczego.

WCZESNY ŚNIEG. — Na północy Finlandji, w Laplandji, spadł pierwszy śnieg. Nawet w tak na północy położonym kraju, śnieg o tej porze był niespodzianką.

ZWYŻKA CEN WĘGLA W ANGLJI. Od 16 b. m. podwyższono w Anglji ceny węgla o 40 gr. za 100 kg. Zwyżka motywowana jest tem, iż hurtownicy musieli nagromadzić większe zapasy węgla, celem zapobieżenia ewentualnemu brakowi węgla, jak to się zdarzyło ubiegłej zimy, wobec czego ponoszą oni stratę odsetek od wydanego kapitału.

OFIARY SAMOCHODÓW W PARYŻU. — Według oficjalnej statystyki liczba ofiar samochodów wzrasta z roku na rok i zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. W r. 1927 w wypadkach samochodowych zginęło 2.379 ludzi, w tej liczbie 771 automobilistów i 1068 przechodniów, w r. 1928 liczba ta wzrosła do 2.941, w czem 1020 automobilistów i 1929 przechodniów. W r. 1929 sądząc ze statystyk miesięcznych cyfry te wzrosną bardzo znacznie. Na pocieszenie notują tu zjawisko, że o ile wzrastają cyfry absolutne wypadków, to zmniejsza się ich stosunek procentowy do liczby kursujących samochodów.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Aresztowanie mnichów prawosławnych. Z Kaługi donoszą, iż władze sowieckie aresztowały tam grupę mnichów prawosławnych pod zarzutem uprawiania agitacji antysowieckiej w okręgu osiedla Lwa Tolstoja. Z Leningradu donoszą, iż Sowiet petersburski postanowił przystąpić do rozbiórki cerkwi św. Dmitrjusza.

Epidemja szkarlatyny. W Moskwie wzmogła się epidemja szkarlatyny. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano ponad 300 wypadków wśród dzieci. Stu specjalnym punktom sanitarnym powierzono dokonywanie szczepień, mimo tych zabiegów epidemja nie maleje.

Afera z końmi litewskiemi. Jak się okazuje komisja sowiecka wybrakowała wszystkie konie, które zostały niedawno zakupione przez Sowiety na terenie Litwy. Obecnie między kupcami litewskimi i władzami sowieckiemi toczą się pertraktacje w sprawie zwrotu owych koni Litwie. Kupcy litewscy twierdzą jednak, że konie, które bolszewicy chcą zwrócić nie są temi, jakie kupcy litewscy dostarczyli Sowietom.

Podróż eskadry sowieckiej. Do Neapolu przybyła eskadra sowieckich torpedowców. Oficerowie eskadry sowieckiej złożyli wizyty w dowództwie marynarki włoskiej. Marynarzy sowieckich nie wypuszczono na ląd.

Manewry wojskowe. W manewrach czerwonej armji, które obecnie odbywają się na terenie Białorusi Sowieckiej, między innymi, w roli obserwatorów biorą udział komuniści litewscy, którzy w latach 1919 — 20 byli w Wilnie członkami komunistycznego rządu litewskiego Mickiewicza — Kapsukasa.

Zniesienie handlu prywatnego. Komisarjat handlu opracował projekt zmniejszenia liczby istniejących jeszcze prywatnych przedsiębiorstw handlowych o połowę. Zmniejszenie tej ilości projektowane jest w ciągu roku. Sklepy prywatne nie będą mogły sprzedawać artykułów pierwszej potrzeby, oraz wytworów o dużem znaczeniu gospodarczem. Na protesty, iż spółdzielnie nie mogą w obecnej chwili przejąć całej działalności handlu prywatnego, władze sowieckie twierdzą, iż zmniejszenie ilości sklepów prywatnych jest konieczne właśnie dlatego, aby działalność współdzielni wzmóc.

O katastrofie „Wojkowa i Wołodarskiego". Podczas manewrów sowieckiej floty bałtyckiej w zatoce Fińskiej zderzyły się dwa torpedowce: „Wołodarskij" i „Wojkow". Statki wpadły na siebie podczas huraganu w nocy z 7 na 8 b. m. W katastrofie tej zginęło 3, ciężkie rany odniosło 2 i lżejsze 12 marynarzy załóg statków. Uszkodzone torpedowce przyholowano do Kronsztadu, gdzie będą naprawione.

Naukowa ekspedycja amerykańska. Do Rosji sowieckiej przybywa naukowa ekspedycja amerykańska, celem zbadania terenów Azji Środkowej i Dalekiego Wschodu.

Z KRAJU

GDAŃSK

Pożar na statku

Na statku pasażerskim „Lithuania", który zarzucił kotwicę w nowym porcie w Gdańsku wybuchł w nocy pożar w kabinach załogi. Do pożaru wyruszyła cała straż pożarna gdańska, której udało się uchronić statek od całkowitego zniszczenia, pożar bowiem rozszerzył się z ogromną szybkością. „Lithuania" jest statkiem o pojemności 4000 ton.

KRAKÓW

Prochy króla Leszczyńskiego

Były kustosz zbiorów państwowych na Wawelu, Morelowski, rozesłał do redakcyj dzienników krakowskich pismo, w którem obszernie wyjaśnia, iż trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego została przez niego w roku 1908 wciągnięta do rejestru długoterminowych depozytów na Wawelu pod liczbą 144. W sprawie tej sporządzono specjalny protokół w obecności komisji.

POZNAŃ

Program zamknięcia P. W. K.

Zarząd P. W. K. donosi, że dnia 30 b. m o godz 18-ej w towarzystwie przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego, komitetu głównego P W. K. i reprezentantów szerokich sfer społeczeństwa p. Premjer Świtalski dokona uroczystego zamknięcia P. W. K. Program zamknięcia przedstawia się następująco: 1) prof. Feliks Nowowiejski odegra na organach improwizacje na temat „Bogarodzica", organom towarzyszyć będzie orkiestra kolejowa, 2) przemówienie Premjera Świtalskiego i naczelnego dyrektora P. W. K., 3) przemówienie prezesa Rady Głównej, 4) przemówienie komisarza wystawy rządowej, 5) przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu, 6) zamknięcie P. W. K. przez prezesa Rady Ministrów, 7) prof. Feliks Nowowiejski odegra na organach fragment z rapsodu „Bolesław Chrobry" na chór mieszany i organy, 8) hymny narodowe wykona chór „Harmonja" pod batutą prof. Feliksa Nowowiejskiego.

SOSNOWIEC

Walka z komunizmem

W związku z aferą komunistyczną ujawnioną niedawno przez policję śledczą Zagłębia Dąbrowskiego, przysłano tu 6 aresztowanych komunistów z Warszawy, m. in. znaną działaczkę komunistyczną, Różę Malinower z Sosnowca. Współdziałała ona z wykrytemi jaczejkami i komitetem dzielnicowym. W czasie rewizji w Warszawie znaleziono u niej w mieszkaniu maszynę do pisania, powielacz, okólniki i różne notatki. Aresztowanych przekazano władzom śledczym.

WILNO

Tragiczny wypadek samochodowy

W dniu 15 b. m. około godz. 16 jadący samochodem w stronę Grodna hr. Zabiełło, zamieszkały w Wilnie, hr. Michał Wielhorski, zamieszkały w Wilnie i sędzia śledczy Tomasz Wirszyłło z żoną, Reginą, ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż wskutek szybkiej jazdy na zakręcie koło leśniczówki Ropeje, gminy Rudziskiej samochód przewrócił się i wyżej wymienione osoby doznały ciężkich obrażeń. Hr. Zabiełło zmarł po kilku minutach.

SPORT

RAID SAMOCHODOWY PAŃ

W poniedziałek popołudniu zakończył się w Warszawie trzechdniowy raid pań Automobilklubu Polski, liczący ogółem 1155 klm. Etapy raidu przebiegały z Warszawy przez Kielce, Kraków, Zakopane, Wisłę, Katowice, Piotrków do Warszawy.

Na pierwszym etapie odbyła się górska próba szybkości (2 klm. ze startu zatrzymanego), a na ostatnim etapie pod Raszynem płaska próba szybkości, również na dwukilometrowym odcinku. W obu powyższych próbach zwyciężyła p. Koźmianowa na Austro - Daimlerze, uzyskując w pierwszym wypadku szybkość około 58 klm. na godzinę, a w szybkości płaskiej — około 88 klm. Przypuszczalnie też p. Koźmianowa zostanie zwycięzczynią raidu w ogólnej klasyfikacji. Szczegółowe wyniki raidu zostaną obliczone przez komisję sportową A. P. we wtorek.

Ogółem do Warszawy przybyło 8 maszyn (wystartowało 9), przyczem de Laveaux na Zbrojovce przyjechała poza konkursem ze względu na defekt silnika. Oprócz tego wycofała się Reguiska na Fiacie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

URODZAJE ŹRÓDŁEM KŁOPOTÓW

Ostatni Tygodnik Handlowy podaje na powyższy temat następujące uwagi:

Nadchodzące ze wszystkich stron kraju wiadomości zdają się zgodnie wskazywać na to, że zbiory wypadły w tym roku bardzo korzystnie.

Będziemy więc mieli zboże, właściwie zaś mówiąc żyto w ilości, która nietylko że pozwoli na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, ale nawet na wywóz nadwyżki, i to bez obawy spełnienia się tego, co miało miejsce w latach poprzednich, a mianowicie, że eksportując żyto na jesieni, musieliśmy je importować — i to za wyższą cenę — na wiosnę.

Niestety jednak wyjątkowy urodzaj, będący udziałem nietylko Polski, ale i innych krajów europejskich, ma i swoją stronę odwrotną; ceny żyta, i tak już niskie, kształtują się w dalszym ciągu zniżkowo. W takiem np. Kaliskiem cena nominalna żyta wynosi 22—23 złotych za korzec, nie jest jednak powiedziane, że można ją przy sprzedaży osiągnąć. Taki stan rzeczy budzi poważne obawy nietylko w kołach rolniczych, ale również i wśród przedstawicieli przemysłu, handlu i finansów. Dało wyraz tym obawom sprawozdanie Związku Banków, zupełnie wyraźnie o nich mówi także sprawozdanie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych za rok 1928. Polska jest krajem o ogromnej przewadze ludności rolniczej. Gdy ludność ta nie osiągnie za swoje produkty znośnych cen, jej siła nabywcza spadnie, nie będzie ona w stanie nabywać wytworów przemysłu; rynek wewnętrzny skurczy się.

Wspominaliśmy już powyżej, że w innych krajach europejskich urodzaje wypadły bardzo korzystnie. I tam ceny zbóż kształtują się zniżkowo.

Jak donosi np. „Berliner Tageblatt" w artykule pod wiele - mówiącym tytułem: „Die Roggen Kalamität", kursy żyta, sięgające jeszcze w początkach lipca 21^{00}—21^{50} Rmk. za 100 kg., w początkach września spadły do 18^{80}—19^{50} Rmk. za 100 kg.

Mimo wszystko kurs niemal dwukrotnie wyższy od naszego... Na taką różnicę wpływa, oczywiście, cło niemieckie no i trudności przy wywozie zboża od nas.

Choć żadne konkretne propozycje po temu nie zostały wysunięte, jednak zainteresowane koła omawiają już obecnie celowość wprowadzenia obowiązkowego mieszania 20 proc. mąki żytniej do mąki pszennej. Prócz tego ma być prowadzona intensywna propaganda na rzecz zwiększonego spożycia produktów z mąki żytniej. Również i we Francji zbiory wypadły tak, jak jeszcze nigdy. Według oficjalnego oświadczenia francuskiego ministra rolnictwa p. Hennessy zebrano w roku bieżącym 87.050.000 kwintali zbóż, głównie pszenicy, gdy odnośne cyfry za rok 1928 wyniosły 74.450.000 kwintali. Francja wyprodukowała więc całkowicie tę ilość zboża, jaką spożywa, tak, że nie będzie potrzebowała dokonywać zakupów zagranicą.

I we Francji jednak zagadnienie cen przedstawia się niekorzystnie dla rolnictwa. P. Hennessy zaleca rolnikom francuskim powstrzymanie się od masowego rzucania zboża na rynek, radząc przeczekać pierwsze miesiące po zbiorach, przy ewentualnym posługiwaniu się kredytem rolniczym pod zastaw ziemiopłodów. Nadmienić należy, że rolnictwo francuskie chronione jest od konkurencji zagranicznej przez wysokie cła ochronne (do 50 franków, a więc złotych 17^{50} od kwintala pszenicy).

Z GIEŁDY

DEWIZY

Londyn 43.22 i pół; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.91; Praga 26.38; Szwajcarja 171.85; Wiedeń 125.48.

Za dolara gotówkowego w obrotach pozagiełdowych żądano 8.884, za rubla złotego żądano 4.63 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

AKCJE

Bank Polski 175.00 — 174.50; Bank Zw. Sp. Zar. 78,50; Spiess 136,00; Firley 51.00; Ostrowiec 87,00; Parowozy 25,50; Starachowice 25,75.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Żyto 24.00 — 25.00, jęczmień brow. 28.00 — 31.00, mąka żytnia 65 proc. 37.75, mąka pszenna 59.50 — 63.50, groch Victorja 54.00 — 62.00.

Lwów

Pszenica krajowa dwors. 38.00 — 39.00, jęczmień przemiał. 22.25 — 23.25, owies małopolski 22.55 — 23.50, hreczka 25.75 — 26.75, len 64.00 — 66.00, mąka pszenna 65 proc. 70.00 — 71.00, mąka żytnia 70 proc. 40.00 — 41.00.

Z DZIEJÓW ŻYDÓW W POLSCE

Żydzi w dawnym Poznaniu

W cennem i źródłowem swem dziele o „Handlu i kupiectwie poznańskiem" *) kreśli autor, nestor księgarstwa polskiego, badacz dziejów Wielkopolski, Jarosław Leitgeber, ciekawą sylwetkę Żydów, od chwili gdy z nadaniem miastu, założonemu na lewym brzegu Warty przez książąt wielkopolskich Przemysława i Bolesława Pobożnego praw magdeburskich w r. 1253 zaczęli napływać do Poznania.

Znienawidzeni i prześladowani w Europie zachodniej i w Niemczech, zwłaszcza podczas wypraw krzyżowych, Żydzi cisnęli się coraz gromadniej do Wielkopolski. Już w r. 1264 otrzymali od Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego, przywilej chroniący ich przed prześladowaniami, zapewniający wolność religijną, bezpieczeństwo mienia i życia, swobodę handlu i wyjęcie z pod sądownictwa władz miejskich a oddanie pod opiekę i władzę panującego względnie wojewody.

Przywilej ten zatwierdzony w r. 1334 przez Kazimierza Wielkiego i jego następców i rozciągnięty na całą Polskę, stał się plagą i klęską mieszczaństwa polskiego, a zwłaszcza Poznania.

Tworzący się równocześnie chrześcijański stan kupiecki, obdarzony coprawda również przywilejami, ale ściśle przestrzegający obowiązujących ustaw, zmuszony był prowadzić od samego początku swego istnienia, aż do rozbiorów, a więc [illegible] zez 450 lat, ustawiczne walki i przewlekłe procesy o swe prawa i prerogatywy.

Z chwilą bowiem, gdy Żydzi poczuli się bezpieczni, a poniekąd uprzywilejowani, rozpoczęli z wrodzoną sobie przebiegłością wyzyskiwać niesumiennie i niemiłosiernie inne wyznania bez wyboru środków; odznaczali się też rzadkiem niechlujstwem, sprowadzając zarazy i pożary na miasto.

Co więcej, korzystając z zakazu lichwy, obowiązującego chrześcijan, z zamiłowaniem trudzili się wypożyczaniem pieniędzy, stając się bankierami królów, magnatów i szlachty i uzyskując tym sposobem intratne stanowiska i nowe drogi do nieuczciwych zarobków. Postępowaniem swem wkrótce po przybyciu do Poznania, do tego stopnia wzbudzili niechęć i nienawiść ludności chrześcijańskiej, że magistrat, celem ograniczenia ich napływu przeznaczył im osobną ulicę, najpierw Sukienniczą, później Żydowską nazwaną. Tutaj rozpoczęli działalność handlową od grosistów do kramarzy, tu zajmowali się pośrednictwem, lichwą i przemytnictwem, tu wreszcie utworzyli osobną gminę z naj wyższą swą władzą Kahałem i rabinem na czele. Podlegał on jedynie wojewodzie, który rozsądzał spory pomiędzy żydami i chrześcijanami. Apelacje szły do sądów królewskich jako najwyższej instancji.

To też magistrat poznański nie mogąc dać sobie rady z coraz większym ich zuchwalstwem i uciskiem mieszczaństwa przez Żydów, zwrócił się do króla Zygmunta I o ścieśnienie handlu żydowskiego w najniebezpieczniejszej jego gałęzi, sprzedaży cząstkowej. Król wydał skutkiem tego w r. 1523 dokret, przepisujący prawidła dla handlu żydowskiego. Nie wolno było żydom sprzedawać materjałów na łokcie, artykułów spożywczych ina czej niż workami lub naczyniami, zakładać kramów w rynku z wyjątkiem jarmarków, roznosić towary po domach i trudnić się handlem pokątnym, a kupować towar przywieziony na targ, albo w większej ilości, albo gdy chrześcijanin odejdzie. Osobny nakaz z r. 1532 zabraniający przyjmować do miasta Żydów obcych i sprzedawać im domy — tak samo nie ukrócił ich zachłanności jak poprzedni z r. 1523. Żydzi budowali w swej dzielnicy domy o 4 i więcej piętrach i wynajmowali nowe, w śródmieściu od szlachty, która zostawiała sobie tylko tytuł własności. Tym sposobem znaleźli się w ul. Szewckiej, Woronieckiej a nawet w rynku, gdzie natychmiast nie bacząc na zakaz, kramy swe otwierali.

W r. 1536 magistrat poznański znów wystąpił do króla, aby ze względu na nieuczciwą konkurencję, zarazy i pożary, szerzone przez Żydów, pozwolił wysiedlić ich na przedmieście Rybaki. Król przychylił się do tej prośby i zlecił wojewodzie Łukaszowi Górce wykonanie projektu. Ale wojewoda, zjednany przez Żydów daninami i podarkami, sprawę tak królowi przedstawił, że ten wydał rozkaz do magistratu, „aby się nie ważył pod karą 10 tys. grzywien, Żydów z ich ulic rugować, nie bronił im naprawy domów i najmowania kramów w prywatnych posesjach chrześcijańskich". Nadto celem ułatwienia im restauracji domów zwolnił ich na przeciąg 4 lat od opłat i podatków.

Skutek tego dekretu był tak fatalny, że już w następnym roku król Zygmunt częściowo go odwołał, w r. 1544 poprzed ni jeszcze obostrzył i zabronił Żydom handlować w niedzielę i święta. W r. 1545 przesłał nowy reskrypt na ręce wojewody Janusza Latalskiego, w którym piętnuje rozzuchwalenie się motłochu (pecus), iż naprzeciw przywilejowi, który z woli królewskiej chrześcijanom nadany został (obrona przeciw zalewowi żydowskiemu) śmią proces wszczynać.

Dr. T. S. J

*) Jarosław Leitgeber: Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Nakładem Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu. Skład główny w księgarni J. Leitgeber i Ska. 1929.

Z WYDAWNICTW MUZYCZNYCH

Mimo ciężkich czasów, miło nam stwierdzić, że ruch wydawniczy muzyczny nietylko nie słabnie, ale owszem stale wzmaga się. Przoduje tu księgarnia Gebethnera i Wolffa, której ruchliwy kierownik działu muzycznego p. Mrozowski postanowił na wzór zagranicznych edycyj (Edition Peters, Breitkopf & Härtel, Steingräber, M. Urbanek i t. d.) wprowadzić i u nas tanią edycję, zawierającą zarówno kompozycje polskie, jak i obce. Zapoczątkowane zaledwie przed kilku laty „Edition Gebethner et Wolf“ przekroczyło w roku bieżącym już cyfrę 150. Z nowości, jakie w tym dziale ostatniemi czasy się ukazały wymieniamy bardzo cenne Ćwiczenia A. Michałowskiego, które mają stanowić przygotowanie do etiud Fr. Chopina op. 25, następnie dwie pieśni F. Szopskiego, a to Pieśń Sieroty i Pieśń Rycerza do wianka z Lilje, z tej tak rzadko niestety u nas wykonywanej, a tak wartościowej opery, a wreszcie trzy pieśni (Dziewicze brzozy, Pójdziemy razem, Nie wolno mi o tobie śnić) piękne nadzieje rokującego młodego kompozytora, F. Rybickiego. Pozatem wydała księgarnia Gebethnera i Wolfa wyciąg fortepianowy (wraz ze śpiewem) z opery „Casanowa“ Z. Różyckiego. Pięknie też rozwijają się wydawnictwa „Kapela“ dla orkiestr dętych (mniejszy skład), oraz „Polonia“ dla orkiestr dętych wojskowych. W obu tych wydawnictwach uwzględniane są przedewszystkiem kompozycje polskie, układy na orkiestrę są wzorowe, bo dokonywane przez pierwszorzędnych muzyków. Z uznaniem podnieść też należy, że wszystkie wspomniane wydawnictwa sztychowane są w kraju i pod tym względem w niczem nie ustępują zagranicznym.

J. Gł.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 19-go b. m.:

212.5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50 P. W. K. 15.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. L. O. P. P. 16.30 Program dla dzieci. 17.15 Kom. 17.25 Wśród książek. 17.50 P. W. K. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Rozmait. 19.25 Kom.: roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.30 Koncert Orkiestry Policji Państw. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—16.30 Nadpr. 16.30—17.00 Transm. z Krak. 17.00—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Początki chrześcijaństwa na Śląsku. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Koncert pop. 19.00—19.20 Rozmait., progr. 19.20—19.45 Skrzynka poczt. 19.45—19.55 Kom. Kół Śpiew. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00—20.30 Odczyt p. t.: Wielkie zagadnienia biologiczne ostatnich lat 70-ciu. 20.30—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—22.45 Kom. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

959 kc KRAKÓW 312.8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.00 Aud. dla dzieci. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Kosmetyka. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Gadki podhalańskie. 19.25 Transm. z Warsz. 19.40—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Kordjan—rycerz walki napowietrznej. 20.30 Koncert wieczorny.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.30—17.50 Pogadanka. Korespondencja krótkofalowa. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Nadpr. 19.20—19.40 Nowe poglądy na chów pasiek w kraju. 19.40—20.00 Skrzynka radjowa. 20.00—20.25 Kurs franc. 20.30—22.00 Koncert muzyki wiedeńskiej.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.55—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.10 Transm. z Warsz. 16.55—17.15 Program. 17.15—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Pogadanka radjotechn. 19.25—19.50 Aud. liter. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Sport lotniczy. 20.30—23.45 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

15.00 Daventry. Koncert symf. 20.00 Lipsk. Koncert symf. 20.00 Frankfurt. Orfeusz i Eurydyka — opera Glucka. 20.05 Wiedeń. „Lakmé — opera Delibesa. 20.30 Medjolan. „Rigoletto” — opera Verdiego. 20.45 Langenberg. Die Durchgängerin — komedja Fuldy. 21.00 Rzym. Koncert, oraz Gioconda — opera Ponchiellego. 21.00 Koenigswusterhausen. Wieczór Mozarta. 21.20 Monachjum. Koncert symf.

KRONIKA

WRZESIEŃ
18
ŚRODA

Dziś: Józefa
Jutro: Jamarjusza

Wschód słońca g. 5.14
Zachód godz. 17.48
Wschód księżyca 18.24
Zachód godz. 4.32

PODRÓŻ WOJEWODY WARSZAWSK.

15 września odbyło się w Kutnie poświęcenie sztandaru oddziału powiatowego związku inwalidów wojennych. W uroczystości tej wziął udział wojewoda warszawski inż. St. Twardo, który jako ojciec chrzestny, wygłosił odpowiednie przemówienie.

W drodze powrotnej p. wojewoda zatrzymał się w Złakowie Kościelnym, pow. łowickiego, gdzie zbadał na miejscu obecny stan tworzącego się ośrodka kultury księżackiej.

KOSZTY UTRZYMANIA

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym, ustalono, że w kwietniu w porównaniu z marcem, koszty utrzymania wzrosły o 0,9 proc. (grupa opałowa wykazała wzrost o 0,9 proc., mieszkaniowa o 11,3 proc., potrzeb kulturalnych o 9,5 proc., natomiast grupa żywnościowa — zmniejszenie o 2,3 proc., odzieżowa — bez zmiany), w maju w porównaniu z kwietniem wzrosły o 1 proc. (grupa żywnościowa wykazała wzrost o 1,9 proc., opałowa o 0,1 proc., pozostałe — bez zmian), w czerwcu w porównaniu z majem zmniejszyły się o 2,5 proc. (grupa żywnościowa wykazała zmniejszenie o 5,3 proc., potrzeb kulturalnych wzrost o 2 proc., pozostałe — bez zmiany), w lipcu w porównaniu z czerwcem—wzrost o 0,1 proc. (grupa żywnościowa wykazała wzrost o 0,4 proc., opałowa o 0,3 proc., mieszkaniowa o 7 proc., potrzeb kulturalnych o 0.1 proc., odzieżowa — bez zmiany), wreszcie w sierpniu w porównaniu z lipcem — zmniejszenie o 2,1 proc. (grupa żywnościowa wykazała zmniejszenie o 1,4 proc., opałowa o 0,1 proc. mieszkaniowa o 13,1 proc. z powodu zmiany normy wody, natomiast grupa potrzeb kulturalnych wykazała wzrost o 0,1 proc., odzieżowa — bez zmiany).

ZŁOTE WESELE

Dnia 23 września r. b. odbędzie się w Skierniewicach jubileusz 50-letniego szczęśliwego małżeńskiego pożycia Wincentego Weyhera, b. naczelnika stacji w Skierniewicach i Marji z Morschnerów. Sędziwym jubilatom składamy jaknajlepsze życzenia.

ZJAZD STATYSTYKÓW MIEJSKICH

Na zjeździe statystyków miejskich, który odbył się w kwietniu r. b. w Warszawie, powzięto uchwałę o powołaniu do życia przy Związku Miast Polskich stałej instytucji zjazdów statystyków miejskich z następującą organizacją: zjazdy odbywać się będą raz do roku w miejscu i czasie, ustalonym każdorazowo przez poprzedni zjazd. Zjazdy poświęcane będą sprawom z dziedziny metody i praktyki statystycznej ze szczególnem uwzględnieniem statystyki miejskiej. W zjazdach będą brały udział miasta, posiadające odrębne biura statystyczne. Uczestnikami zjazdu będą pracownicy naukowi miejskich biur statystycznych i związku miast. Organizacja związku należeć będzie do miasta, w którem będzie się odbywał zjazd. Dla ciągłości prac oraz przygotowania i wykonania uchwał zjazdu, doroczny zjazd statystów miejskich wybierać będzie komitet wykonawczy, złożony z trzech osób. Jako miejsce następnego, czwartego z kolei, zjazdu wybrano Łódź.

Obrany na zjeździe komitet wykonawczy projektuje zwołanie następnego zjazdu na jesieni r. b. Na porządku dziennym tego zjazdu uchwalono postawić następujące sprawy: statystyka spożycia, referent p. E. Rosset, statystyka mieszkaniowa — ref. p. Z. Zaleski, budżety rodzinne — ref. p. Pański, organizacja miejskich biur statystycznych — ref. p. Fr. Piltz, napływowy ruch ludności — ref. p. Z. Zaleski i rejestracja ruchu kołowego — ref. p. E. Strzelecki. Spadła natomiast z porządku dziennego sprawa postulatów miast wobec spisu 1930 r., ponieważ spis ludności Rząd odłożył do 1931 r.

KOMISJE SANITARNE

Wobec stwierdzenia, że w niektórych dzielnicach Warszawy zachodzą dosyć często wypadki zapadnięcia na choroby zakaźne (tyfus, czerwonkę, szkarlatynę etc.), zastępca wojewody grodzkiego, p. Olpiński, zarządził specjalną lustrację sanitarną wszystkich tych dzielnic, względnie domów, w których stwierdzono ostatnio przypadki powyższych chorób. Lustrację przeprowadzono w sobotę, 14 b. m. w porozumieniu z Magistratem m. st. Warszawy. Wzięli w niej udział wszyscy lekarze sanitarni Komisarjatu Rządu i Magistratu. Od rana wyruszyło na miasto przeszło 40 komisyj sanitarnych, które zbadały szczegółowo stan sanitarny domów i dzielnic.

Lustracja odbyła się pod osobistym kierunkiem zastępcy wojewody grodzkiego p. Olpińskiego. Komisje wydały na miejscu szereg zarządzeń zmierzających do utrzymania posesyj w należytym stanie. Komisje przedstawią Komisarjatowi Rządu wyniki lustracji wraz z wnioskami o ukaranie winnych przekroczenia przepisów sanitarnych.

OPIEKA NAD DOROSŁYMI

Min. Pracy i Opieki Społ. przekazało Komisarjatowi Rządu m. st. Warszawy i wszystkim urzędom wojewódzkim 311 tysięcy zł. na subwencje na m. sierpień do podziału między poszczególne instytucje i zakłady, opiekujące się dorosłymi.

NOWY SYGNAŁ ŚWIETLNY

Dokonana próba nowego sygnału świetlnego, który ma regulować ruch uliczny przy zbiegu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej, wykazała potrzebę pewnych przeróbek. Po ich uskutecznieniu dokonana będzie następna próba. Sygnał ma być uruchomiony za kilka tygodni.

Wobec dążenia do wykonywania owych sygnałów w kraju (pierwszy sygnał przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej wykonany był zagranicą), należy liczyć się przytem z pewnemi trudnościami. Chodzi głównie o to, że huty krajowe nie wyrabiają odpowiedniego kształtu szkła. W przyszłości sygnałów takich ustawionych będzie w Warszawie kilkanaście.

DWA DOMY DLA BEZDOMNYCH

Przy budowie dwóch domów dla bezdomnych przy ul. Zawiszy w dzielnicy Koło - Budy ogrodzono teren budowy, zwieziono potrzebne materjały i rozpoczęto zakładanie fundamentów. Domy te staną jeden obok drugiego. Każdy pomieści około 200 osób. Domy te zawierać będą ogólne sale i kilka oddzielnych pokojów dla administracji. Mają być one gotowe w listopadzie.

LOTERJA KLASOWA

Wczoraj, w dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej polskiej loterji państwowej, padły wygrane na następujące numery:

20,000 zł. nr. 132270.
15,000 zł. nr. 148356.
10.000 zł nr. nr.: 152714 166611.
5,000 zł. nr. nr.: 15213 147474 170382.
3,000 zł. nr. nr.: 49627 50730 76273 92093 92782 98798 132213 137546 139730.
2,000 zł. nr. 127933.
1,000 zł nr. nr.: 1377 8703 13073 42423 43942 44782 49451 69984 74367 75315 78754 78603 90658 95421 98673 108428 113925 115341 123965 132495 138853 151377 161899 164057 171167 179580 180246 74647.
600 zł. nr. nr.: 2812 3288 11677 19473 25137 2[illegible]874 26318 30738 35152 44825 45813 49[illegible]28 51205 65095 57320 61980 62174 64207 68632 72730 92404 96029 97662 102448 103149 104997 117013 116769 12[illegible]03 131186 159698 160785 168361 171015 173666 182444.

Ponadto padł szereg wygranych po 500 i 250 zł.

Z OPERY

Na ostatniem przedstawieniu „Halki“ nastąpiła zmiana w partji Jontka, którą po p. Gruszczyńskim objął p. Bregy. Młody ten śpiewak, którego piękny głos tenorowy stale się rozwija, wywiązał się ze swej roli pod każdym względem bez zarzutu. W p. Bregym pozyskała Opera nasza śpiewaka nader pożytecznego, powinna go tylko umiejętnie wykorzystać.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wspaniale wystawioną operę - balet W. Maliszewskiego „Syrena” w zwykłej obsadzie oraz z udziałem całego zespołu baletowego z pp. Parnellami na czele. Dyryguje kapelmistrz Z. Górzyński. We czwartek świeżo wznowione arcydzieło Moniuszki „Halka” z pp.: Lipowską i Gruszczyńskim w partjach naczelnych. Kapelmistrz A. Dołżycki.

TEATR NARODOWY. W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu grana będzie sztuka Adolfa Nowaczyńskiego p. t.: „Wiosna narodów w cichym zakątku”, której powodzenie z dniem każdym jest większe. Publiczność szczelnie zapełnia widownię i gorąco oklaskuje niezmiernie interesującą tę sztukę oraz cały zespół na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Mirską i in. P. Lindorfówna po powrocie do zdrowia objęła z powrotem rolę Melanji.

TEATR LETNI. — Dziś grana będzie ciesząca się rekordowem powodzeniem, sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan”. Znakomicie grana przez cały zespół, na czele z pp.: Smosarską, Broniszówną, Justjanem, Warneckim, Lenczewskim, Chaveau, Różańską i Myszkiewiczem sztuka ta jest oklaskiwana w ciągu całego wieczoru.

TEATR POLSKI — gra codziennie z niesłabnącem powodzeniem świetną sztukę amerykańską p. t.: „Artyści” z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY. — Dziś powtórzenie interesującej sztuki angielskiej p. t. „Koniec p. Cheyney” z Romanówną, Grabowskim i Mierzejewskim w rolach głównych.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na ul. Czerniakowskiej, przed domem Nr. 210, samochód prowadzony przez kierowcę Szymona Łepiankę, wjechał na słup tramwajowy, stojący na środku jezdni. Jadąca w samochodzie 32-letnia Janina Markowska ekspedjentka, otrzymała ranę ciętą twarzy od rozbitej szyby, nadto doznała potłuczenia głowy. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala Dz. Jezus.

— Przy zbiegu ul. Waliców i Chłodnej, samochód najechał na 41-letniego Marjana Wieczorkowskiego, robotnika. Doznał on ogólnego potłuczenia, a szczególnie klatki piersiowej. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

— Na rogu ul. Towarowej i Srebrnej, motocykl przejechał 28-letniego Eugenjusza Tomaszewskiego, ekspedytora. Doznał on poranienia głowy i lewego kolana.

— Przy wylocie ul. Żabiej i Placu Bankowego, samochód przejechał 27-letniego Pejsacha Dynermana i 34-letniego Menaszę Gosta — tragarzy. Lekarz Pogotowia stwierdził u nich potłuczenie prawego boku, przewożąc poszwankowanych do domu.

ŻOŁNIERZ POD POCIĄGIEM

Na przejeździe kolejowym, przy ul. Stalowej, dostał się pod pociąg 23-letni Wiktor Stasiak, szeregowiec W. P., któremu koła zmiażdżyły prawe podudzie. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

Już można odnowić prenumeratę „Polski" na czwarty kwartał lub miesiąc październik we wszystkich urzędach pocztowych i u listonoszów.

ŚMIERTELNY UPADEK

Lokator domu Bugaj 8, wyrobnik, 62-letni Jan Łuczkowski, wyszedł z mieszkania swego na I-em piętrze, niosąc kubeł śmieci. Na klatce schodowej I-go piętra Łuczkowski potknąwszy się, upadł i uderzywszy tylną częścią głowy o stopień, doznał pęknięcia czaszki. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

KRADZIEŻE

Z przed domu Nr. 5 przy ul. Leszczyńskiej, Stanisławowi Modzelewskiemu skradziono walizę z garderobą, wartości 1.500 zł.

— Z mieszkania Stanisława Kuleszy (Ś-to Krzyska 5) — różne ubrania, wartości 600 zł.

— Z przed domu Nowolipie 14-a — kosz z bielizną, wartości 500 zł. — należący do Hany Lichtencwejgowej.

— Z mieszkania Julji Zigelbergowej, Elektoralna 20 — różne ubrania i bieliznę, wartości 1.500 zł.

— Z mieszkania Leona Kanarka, Marszałkowska 60, skradziono ubrania i bieliznę oraz gotówką 400 zł.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięczna w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. za granicą zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).